

POLSKA EDYCJA WNĘTRZA ZAKUPY TRENDY INSPIRACJE PORADY EKSPERTÓW

ELLE[®] DECORATION

DESIGN
DLA KONESERA
PRZEDMIOTY, KTÓRE
PODBIŁY ŚWIAT
LEKSYKON
POLSKIEGO
WZORNICTWA

KOPENHAGA JAKIEJ JESZCZE NIE ZNASZ
WSZYSTKO, CO CHCESZ MIEĆ **W ŁAZIENCIE**
56 OBIEKTÓW POŻĄDANIA – MEBLE I DODATKI

LOFT
PEŁEN SZTUKI
I MARZEŃ

LUTY/MARZEC
1/2014
CENA 11,90 zł
w tym 8% VAT

9 171640 902405



INDICES 359882 ISSN 1640-9027 0.1



NOWA TRADYCJA

Zejście z utartego szlaku bywa ryzykowne. Zwłaszcza w wysokich górach w środku zimy. Ale czasem właśnie dzięki temu można odkryć coś zupełnie nieoczekiwanego, co zapiera dech w piersi i wywraca życie do góry nogami. W najbardziej pozytywnym sensie.

Tekst Jeremy Callaghan Zdjęcia Gaelle Le Boulicaut



SALON bywa żartobliwie określany przez właścicieli jako nawa główna. Znajduje się na przecięciu dwóch osi domu. Tu najlepiej można poczuć, jak wysoki jest budynek. Za kanapą znajduje się podest, który pełni rolę miejsca zabaw dla dzieci. W centrum pyszni się efektowny kominek marki Focus.



Z JADALNI, ulokowanej na podwyższeniu, można spoglądać na salon. Schody w głębi prowadzą do małych sypialni na wyższym poziomie domu. Krzesła Kuskoa obite skórą zaprojektował Jean-Louis Iratzoki dla marki Alki. Stół Bigfoot został zrobiony na zamówienie specjalnie do tego wnętrza w firmie e15. Lampa to wspólny projekt JKA (firmy Jérémiego Koempgena) i FUGA. Ma dokładnie taką samą średnicę, jak kominek w salonie.



Zimą 2008 roku Patrice i Hélène ze swymi dziećmi brnęli przez zaspy śniegu, omijając popularne szlaki turystyczne. Tak dotarli do najstarszej części miejscowości Morzine w Górnej Sabaudii – Pied de la Plagne. Ujrzeni kilkanaście wiekowych chat. Choć były naruszone zębem czasu, wciąż jeszcze zwycięsko odpierały atak nowoczesności nadciągającej zewsząd niczym lawina. Rodzina stała w milczącym podziwieniu, z zapartym tchem, przed jedną z tych chat. Wzniesiona z potężnych bali, pociemniałych ze starości, pamiętała pewnie początki XIX wieku i była może ostatnim ogniwem łączącym lokalną społeczność z jej rolniczą przeszłością. **Hélène do dziś wspomina tamtą chwilę: słońce chylące się ku zachodowi, ciszę, którą mącił jedynie szum strumienia, i uczucie znalezienia się poza czasem.** „Wyobraziliśmy sobie wtedy, że to my moglibyśmy mieszkać tutaj w wielkim starym domu, spotykać się z przyjaciółmi, relaksować po dniu spędzonym na stoku albo po prostu podziwiać krajobraz”.

Tego samego popołudnia zrodził się pomysł kupienia chaty i przerobienia jej na zimowy dom wakacyjny. Patrice i Hélène nie wiedzieli tylko, że upatrzona przez nich budowla wpisała się w krajobraz i pamięć mieszkańców wioski tak bardzo, że myśl o jakichkolwiek zmianach była dla nich niewyobrażalna. Okazało się, że każda przeróbka musiała być konsultowana z miejscową społecznością. Zatrudnili więc paryskiego architekta Jérémiego Koempgena, by przeprowadził ich bezpiecznie przez trudny architektonicznie i emocjonalnie proces renowacji. ►



KUCHNIA jest miejscem, gdzie po całym dniu na nartach rodzina i goście zbierają się, z kubkami grzanego wina w rękach, żeby wymienić wrażenia. Stół barowy z gładko obrobionego dębu wspiera się na oryginalnej, starej belce dębowej. Ceramiczne lampy pochodzą ze sklepu z narzędziami. Stołki barowe należą do kolekcji Kuskoa Jean-Louisa Iratzokiego dla Alki.

A photograph of a modern interior space. The room features light-colored wooden walls and a matching wooden floor. A large window with a wooden frame is partially covered by heavy, dark-colored curtains. To the left, a wooden platform or bench is visible, with a modern, adjustable desk lamp placed on it. The ceiling has exposed wooden beams and a recessed light fixture. The overall atmosphere is warm and minimalist.

Ciężkie filcowe
kotary oddzielają
strefę wejściową,
której drzwi
otwierają się
bezpośrednio
na zewnątrz.



SYPIALNIA. Ściany są wyłożone okładziną z drewna cedrowego. Oryginalne belki konstrukcyjne zostały pomalowane na białe, żeby wnętrze zyskało bardziej współczesny charakter. Pościel włoskiej marki Società Limonta, poduszki i narzuta z Maison de Vacances, kinkiety to projekt Arne Jacobsena z 1957 r. dla marki Louis Poulsen, stolik nocny z firmy e15.



„Moi klienci doskonale rozumieli, ile architekt może wnieść do projektu. We trójkę bardzo spokojnie przedyskutowaliśmy wszystko i dostałem wolną rękę, żeby zrobić to, co uważałem za konieczne – wspomina Jérémie. – Musiałem jednak pamiętać, że mieszkańcy Pied de la Plagne byli bardzo przywiązani do tej starej chaty i niepokoił się o jej przyszłość. Dlatego czułem, że ciąży na mnie również społeczna odpowiedzialność za zachowanie miejscowego dziedzictwa kulturowego. Doszedłem do wniosku, że to, co można by uznać za ograniczenie, przekształcę w zaletę mojego projektu”.

Koempgen zaprosił do współpracy swoich kolegów, Jérôme’a Aicha i Magdalénę Recordon z działającej w Paryżu pracowni projektowej FUGA. „Podeszliśmy do projektu globalnie. **Wspólnie wymyślaliśmy wszystko, od sposobu, w jaki należy ciąć drewno do wykończenia fasady, po przeszywania na kanapie** – śmieje się. – Dzięki temu udało się nam uzyskać efekt spójności stylistycznej, trudny do osiągnięcia, gdy łączy się różnorodne materiały. Moim zdaniem takie podejście pozwala wykreować wspólny dom”.

Źródłem inspiracji dla projektantów stało się to samo, co zachwyciło właścicieli – drewniana konstrukcja wsparta na wysokich belkach. No i prześwity, które pozostawiono w ścianach na górze (miały ułatwiać cyrkulację powietrza i chronić przechowywane tam siano przed gniciem). Smugi słońca wpadały nimi do wnętrza i kładły się na podłodze. To nasyliło Jérémieu pomysł rozwiązania trudnego problemu, jak wprowadzić do domu światło naturalne. ►



Światło słoneczne
przesącza się do
wnętrza przez szczeliny
w drewnianej, ażurowej
fasadzie domu.

NA TARAS można wejść
zarówno z jadalni, jak
i z kuchni. Skóry reniferów
właściciele kupili w Maison
de Vacances.



Chodziło bowiem o to, że chata miała tylko pięć małych okien, a przecież nie wolno było wprowadzać zbyt daleko idących modyfikacji bryły budynku. Wyściem stało się stworzenie jakby drugiej skóry domu, czyli drewnianej, ażurowej fasady z pionowymi prześwitami. **Wszystkie duże przeszklenia są za nią ukryte, chata na zewnątrz zachowała swój pierwotny kształt, a słońce zalewa wnętrza.** Nic dziwnego, że dom został ochrzczony Villa Solaire (Słoneczna). Projekt został entuzjastycznie przyjęty przez lokalną społeczność. Można było przystąpić do pracy. Oczywiście, nie brakowało też obaw. Czy da się bezproblemowo wzmocnić kamienne fundamenty? Czy stare belki, odchylone od pionu o prawie 40 cm, wytrzymają bez szwanku proces prostowania konstrukcji? Ale udało się. Na każdym etapie prac architekci i właściciele współpracowali ściśle z mieszkańcami wsi, których praprapradziadkowie wzniesli starą chatę. Każda nowa belka była pozyskiwana z pojedynczo wybieranych lokalnych drzew i obrabiana w miejscowym tartaku. Jérémie zrezygnował też z przemysłowego, laserowego cięcia materiałów na rzecz tradycyjnej obróbki ciesielskiej. Architekt przyznaje, że po tym projekcie czuje silną więź z górami. „Natura tutaj ma w sobie siłę i dzikość. Dom, który stworzyliśmy, jest schronieniem przed nią, ale jednocześnie pozostaje z nią w harmonijnym związku”. Dla Patrice’a i Hélène ich Villa Solaire jest ucieleśnieniem ideału. „Ta przebudowa była połączeniem troski, miłości i wiedzy. Możemy za to podziękować całej społeczności, w której i my mamy teraz swoje miejsce”. ■

HOL. Kanapa i fotele są z IKEA, ale zostały na nowo obite filcową tkaniną przez Florinę Dongę. Przypominające zęby stołki, które mogą też pełnić rolę stolików, pochodzą z firmy e15, skóra renifera z Maison de Vacances. Lampy AJ to projekt Arne Jacobsena z 1960 r. (Louis Poulsen).



WNĘTRZE ZAPROJEKTOWALI: JKA+FUGA, www.jkarchitecture.fr